Rok VII. Nr. 40. Sosnowiec, środa 10 lutego 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wy- nosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, te- lefon 4-97, telefon re- dakcji 6-92, telefon re- dakcji nocnej i dru- karni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

W straszliwym ogniu ciężkich dział japońskich

ATAK PIECHOTY. — KONTRAKCJA WOJSK CHIŃSKICH. — ZNACZNE STRATY.—MOBILIZACJA WOJSK CHIŃSKICH W GŁĘBI KRAJU. — ZAMACH NA B. MINISTRA W TOKJO.

SZTURM JAPOŃSKI.

LONDYN, 9. 2. (wł.) — Dziś o świcie podczas gęstej mgły odezwały się po raz pierwszy w Szanghaju baterje ciężkich moździerzy japońskich. Ogień był skierowany na fort Wu - Song, który wciąż jeszcze pozostaje w rękach chińczyków. Następnie piechota japońska podczas gęstej mgły przeszła do ataku. Japończykom udało się zająć odcinek wybrzeża rzeki Jang - Tse, znajdującej się pod obstrzałem artylerji chińskiej. Straty z obu stron są znaczne.

JAK W 1914 ROKU.

Ogień dział polowych, dział okrętowych i moździerzy przypominał chwilami kanonadę na froncie zachodnim w czasie wielkiej wojny. Zdobycz japońska wyraża się w kilkuset metrach terenu między fortem a rzeką Jang -Tse. Nie jest wykluczone, że walka przeistoczy się w wojnę pozycyjną, do czego zresztą zmierzają chińczycy.

Zaprzestanie bombardowania fortu Wu-Song było spowodowane nagłym atakiem flankowym wojsk chińskich, które nieoczekiwanie ruszyły do szturmu na dzielnicę japońską Szanghaju. Dzielnica była ostrzeliwana z niewielkiej odległości przez artylerję chińską, przyczem kilka granatów wpadło do kwatery głównej. Była nawet chwila krytyczna, kiedy żołnierze chińscy, wtargnąwszy na teren koncesyjny, usiłowali opanować kwaterę sztabu japońskiego.

LĄDOWANIE WOJSK.

W porcie Szanghaju rozpoczęło się lądowanie sił japońskich, które mają wynosić 15 tysięcy bagnetów. W dalszym ciągu są wyładowywane moździerze szybkostrzelne i minomioty, co świadczy o możliwości wojny pozycyjnej.

Na północ od fortu Wu - Song chińczycy wybudowali dwie linje okopów, przypominające pod względem techniki umocnienia polowe z czasu wielkiej wojny. Istnieje przypuszczenie, że robotami kierują instruktorzy amerykańscy.

JAPOŃCZYCY W TIEN-TSINIE.

Oddział marynarki wojskowej japońskiej wylądował wczoraj w porcie Tien - Tsinie, lecz po upływie kilku godzin powrócił na pokład.

Przyczyna tego manewru nie znana, wiadomo tylko, że chiński gubernator Tien - Tsinu konferował z dowódcą floty japońskiej, który po rozmowie polecił marynarzom wrócić na pokład.

W Hankou konsulat japoński wraz z okolicznemi ulicami jest pośpiesznie umacniany przez saperów japońskich, którzy wznoszą zasieki druciane, sypią okopy.

Władze chińskie rozwiesiły plakaty z instrukcjami, jak należy zachowywać się podczas ataków samolotowych na miasto.

OPTYMIZM GENERAŁÓW.

W nowej stolicy Chin, mieście Lo - Jang odbyła się konferencja generałów chińskich pod przewodnictwem marsz. Czang - Kai - Szeka.

Nastrój był optymistyczny. Postanowiono ogłosić mobilizację w kilku okręgach w głębi kraju.

Generał Wu-Pei-Wu oświadczył się za wypowiedzeniem wojny Japonji.

Uczestnicy konferencji wysłali depeszę gratulacyjną do wojsk broniących Szanghaju.

PROTEST MINISTRA?

Według doniesień prasy amerykańskiej na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów w Tokjo, minister skarbu miał zaprotestować przeciwko dalszym transportom wojsk do Szanghaju. Budżet japoński nie wytrzyma tak wielkich kosztów.

Minister oświadczył rzekomo, iż w razie wznowienia się działań wojennych, będzie musiał prosić o dymisję.

ZAMACH NA B. MINISTRA SKARBU.

Dziś w Tokjo dokonano zamachu rewolwerowego na b. ministra skarbu, Imunero.

Zamachowiec strzelił do ministra trzykrotnie, poczem zbiegł.

Policja aresztowała kilkanaście osób.

Wykrycie tajnego domu gry w stolicy.

Aresztowanie 16 osób.

WARSZAWA, 9. 2. Po dłuższych obserwacjach władze bezpieczeństwa przeprowadziły nocy dzisiejszej rewizję w mieszkaniu Abrama Majzuera przy ul. Marszałkowskiej 138.

Około godz. 1 w nocy otoczywszy wszystkie wejścia i wyjścia przedstawiciele władz policyjnych zapukali do mieszkania, wymieniając odpowiednie hasło.

Na widok mundurów policyjnych w potajemnym domu gry wybuchł olbrzymi popłoch. Część graczy zaczęła się pośpiesznie ukrywać w łazience i innych ubikacjach, inni chowali się pod łóżka, do szaf itp., kilku porwało leżące na stole pieniądze i notatki, ukrywając je pośpiesznie po kieszeniach. Przy olbrzymim stole, nakrytym zielonem suknem, obliczonym na dwadzieścia kilka osób, znaleziono wielką ruletkę i kilkaset sztonów. Aresztowano 16 osób.

Przed rozpędzeniem sejmu w Kłajpedzie.

PUŁKOWNIK MERKIS TERORYZUJE POSŁÓW.

BERLIN, 9. 2. Prasa niemiecka w dalszym ciągu atakuje w tonie niezwykle gwałtownym rząd kowieński za zorganizowanie zamachu stanu w Kłajpedzie.

Litewski gubernator miast, płk. Merkis polecił zwolnić aresztowanego prezydenta Böttchera, który dotychczas był trzymany w koszarach kawalerji. Jednakże zwolnienie jest tylko połowiczne, gdyż prezydent Böttcher nie może opuszczać swego mieszkania bez zgody płk. Merkisa.

Dwaj posłowie sejmu kłajpedzkiego zamierzali wczoraj przedostać się do Prus Wschodnich. Jakkolwiek posiadali paszporty, upoważniające do wolnego przekraczania granicy, policja litewska zatrzymała obu w Tauragach i wtrąciła ich do więzienia.

Nie ulega już wątpliwości, że sejm będzie rozpędzony. Decyzja zależy od stanowiska prezydenta sejmu, Presslera, którego płk. Merkis usiłuje zastraszyć. Plessler jest zdecydowany wytrwać na stanowisku.

9 punktów Stanów Zjednoczonych.

NIEMCY ODRZUCAJĄ WSZYSTKIE PROPOZYCJE.

GENEWA, 9. 2. Dzisiejszą dyskusję rozbrojeniową rozpoczął przedstawiciel St. Zjed., ambasador Gibson, który wyszczególnił 9 punktów amerykańskiego programu rozbrojeniowego:

1) Traktowanie kwestji rozbrojeniowej na podstawie projektu konwencji jako ogólnej podstawy obrad z uwzględnieniem innych projektów. 2) Rozszerzenie i przedłużenie umowy waszyngtońskiej i londyńskiej, uzyskanej przez przystąpienie do nich Francji i Włoch. 3) Proporcjonalne obniżenie tonażu flot ustalonego w traktatach waszyngtońskim i londyńskim. 4) Zupełne zniesienie łodzi podwodnych. 5) Ochrona ludności cywilnej przed atakami wojska. 6) Zupełne zniesienie wojny gazowej i chemicznej. 7) Specjalne ograniczenia dla tanków, ciężkich armat i wogóle broni o charakterze ofensywnym. 8) Obniżenie budżetów wojskowych jako dodatkowa metoda dla bezpośredniego ograniczenia zbrojeń. 9) Obniżenie aktywnego stanu zbrojeń z uwzględnieniem konieczności obrony narodowej.

Po ambasadorze Gibsonie zabrał głos kanclerz Brüning.

Kanclerz Niemiec odrzucił następnie projekt konwencji jako podstawę do obrad, gdyż nie odpowiada ona wymaganiom prawdziwego rozbrojenia i zapowiada przedstawienie niemieckich propozycyj.

Pośrednio zwraca się Brüning przeciw projektowi francuskiemu, określając go jako próbę obejścia właściwych celów konferencji!

OFICEROWIE ANGIELSCY W NIEWOLI U SYRYJSKICH DRUZÓW.

LONDYN, 9. 2. — Poszukiwania za molotów wojskowych, straconych przez burzę śnieżną w pustyni Syryjskiej, trwają w dalszym ciągu.

W odległości kilkunastu kilometrów od Dżebel znaleziono dwa samoloty wraz z załogą. Trzeci samolot, jak się zdaje, został wzięty do niewoli przez wojowniczych druzów. Nie jest wykluczone, że zajdzie konieczność wysłania oddziału wojskowego w celu zmuszenia druzów do uległości.

POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozpatrywany był budżet ministerjum rolnictwa.

Mówcy podkreślali ciężką sytuację w rolnictwie, brak kredytów i zbytnie ciężary podatkowe.

Zkolei izba zajęła się budżetem ministerjum reform rolnych.

—o—

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE POSŁA WRONY.

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej sejmu, zemdlał nagle poseł Wrona, którego następnie przewieziono do domu.

Następnie komisja rozpatrzyła list ks. Szydelskiego, który wystąpił z Ch. D. i prosił, aby mógł bywać na posiedzeniach komisyj z głosem doradczym.

Komisja przychyliła się do prośby ks. Szydelskiego.

—o—

MRÓZ.

WARSZAWA, 9. 2. (wł.) Z całego kraju donoszą o silnych mrozach.

W Małopolsce Wschodniej mróz dochodzi do 17 st., a śnieżyce utrudniają komunikację.

W Warszawie zanotowano dzisiaj 22 wypadki odmrożeń.

—o—

WOLNE PORTY W ANGLJI.

LONDYN, 9. 2. „Daily Herald" podaje, że szereg wolnych portów utworzonych będzie w Wielkiej Brytanji, aby ratować 64 milj. funtów, jakie przynosi roczny reeksport, zagrożony obecnie przez rządowy projekt powszechnej taryfy celnej.

Prawa wolnych portów nadane mają być następującym portom angielskim: Londyn, Liverpool, Bristol, Glasgow, Southampton, New Castle, Hull i Leith.

—o—

POWSTANIE W KASZMIRZE

Walka mahometan z hindusami.

LONDYN, 9. 2. Po chwilowem uspokojeniu, w Kaszmirze wybuchły nowe rozruchy.

Muzułmanie napastują hindusów. W dniu wczorajszym w Srinagar podpalono z czterech rogów targowisko miejskie.

Podczas walk z policją cztery osoby zostały zabite, a kilkanaście odniosło rany.

WZROST WKŁADÓW W P. K. O.

WARSZAWA, 9. 2. Pierwszy miesiąc roku 1932 przyniósł nienotowany dotychczas wzrost wkładów oszczędnościowych o kwotę 14,6 miljona zł.

Ogólny stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31 stycznia 1932 r. wynosił w PKO. zł. 315.489.657.87; łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — zł. 346.640.806.55.

Również liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO. wzrosła w ciągu miesiąca stycznia 1932 r. o dalsze 20.122 książeczki. Ogólna ilość na koniec stycznia 1932 r. wynosiła 741.966 książeczek, łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 781.273 książeczki.

P. CIUNKIEWICZOWA W WIĘZIENIU.

KRAKÓW, 9. 2. Śledztwo w sprawie tajemniczej kradzieży w Grand Hotelu prowadzone jest w dalszym ciągu.

Władze policyjne przypuszczają, że kradzież w hotelu istotnie miała miejsce, wykluczają więc tem samem oszustwo, jednakże wartość skradzionych przedmiotów nie wynosi sumy, podanej przez Ciunkiewiczową.

Aresztowana Ciunkiewiczowa przebywa w dalszym ciągu w celi szpitalnej więzienia św. Michała przy ul. Senackiej.

TRAGEDJA GÓRNICZA W BELGJI.

BRUKSELA, 9. 2. Ratowanie górników z zasypanej kopalni w Monceau Fontaine jest niezmiernie utrudnione.

Wydobyto jeszcze siedem zwęglonych trupów.

W szybie pozostało dziewięciu górników, dla których niema już żadnej nadziei ratunku.

Z ZATOPIONEJ ŁODZI „M. 2" NURKOWIE WYDOBYLI SAMOLOT.

LONDYN, 9. 2. Dzięki sprzyjającej pogodzie nurkom udało się dotrzeć do nadbudówki na pokładzie zatopionej łodzi „M. 2", gdzie mieścił się składany samolot. Po wyważeniu drzwi samolot ten wydobyto i przy pomocy lin stalowych wyciągnięto na powierzchnię morza.

W kamerze samolotowej nie znaleziono nikogo z ofiar katastrofy.

WWÓZ MASŁA WZBRONIONY DO WSZYSTKICH KANTONÓW SZWAJCARJI.

BERLIN, 9. 2. — Rada związkowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wydanie zakazu importu masła.

Zarządzenie to jest dalszym ciągiem poprzednich uchwał, dotyczących ochrony rolnictwa krajowego.

NIEFORTUNNY WNIOSEK SKONSTERNOWAŁ OPOZYCJĘ ANGIELSKĄ.

LONDYN, 9. 2. Przywódca opozycji parlamentarnej, Landsbury wystąpił na wczorajszem posiedzeniu izby gmin z wnioskiem wyrażenia rządowi votum nieufności.

Landsbury, uzasadniając swe wystąpienie, zwracał uwagę na szczegół, że w skład rządu wchodzą czterej ministrowie usposobieni nieprzychylnie do nowej polityki celnej. Rząd taki, według mówcy, nie ma racji bytu.

Jednakże wywodom przywódcy opozycji zadało kłam głosowanie. Rząd zdobył 438 głosów, podczas gdy przeciwko rządowi wypowiedziało się 39 posłów.

BOMBY W INDJACH CODZIENNEM ZJAWISKIEM.

LONDYN, 9. 2. Władze brytyjskie są poważnie zaniepokojone wzrostem aktywności terorystycznej w Indjach. Codziennie prawie wydarzają się zamachy.

Po ostatnim nieudanym zamachu na gubernatora Bengalu, wczoraj rzucono bombę w miejscowości Aramgarh niedaleko Bombaju przyczem 7-miu policjantów zostało ciężko rannych.

Powrót Polski do morza.

Dwanaście lat pracy polskiej na morzu.

Dnia 10 lutego obchodzi Polska dwunastą rocznicę powrotu swego nad Bałtyk, rocznicę tego pamiętnego w historji naszej dnia, w którym wojska odradzającej się Rzeczypospolitej dotarły w starożytnym Pucku do upragnionych brzegów polskiego morza. Powiedzieć można, że odbudowa państwowości polskiej właśnie w tym dniu się dokonała, wtedy swój punkt kulminacyjny znalazła.

Kiedy gen. Haller w szumiące fale Bałtyku rzucił pierścień złoty na znak zaślubin Polski z morzem, a na brzegu rozwinął się dumnie sztandar państwowy z Orłem Białym — z tą chwilą nawiązana została nić dziejowa, sięgająca zamierzchłych czasów, gdy św. Wojciech głosił wśród ludów pomorskich chrześcijaństwo, a oręż Chrobrego tworzył tu zaczątek dzisiejszej państwowości polskiej.

Nie odrazu jednak po tej symbolicznej chwili mogły przyjść realne fakty twórczej pracy organizacyjnej. Trzeba było przedtem oswobodzić kraj od bolszewickich najeźdźców, naprawić szkody, wyrządzone przez straszliwą wojną światową, dać Polsce organizację wewnętrzną i ład państwowy, a wkońcu odbudować zrujnowane finanse. Ale w tej tytanicznej pracy nie zapomnieliśmy o morzu, nie poszliśmy śladem praojców, którzy zaniedbali umocnienia potęgi polskiej nad Bałtykiem, wyciągnęliśmy odpowiednią naukę z historji i kiedy nadeszła pora rząd i naród polski rozpoczął dziejową, do dziś dnia trwającą pracę nad morzem.

Kiedy dzisiaj po latach dwunastu oglądamy plony tej naszej pracy, dumą napełniać się muszą serca. Na wybrzeżu powstały już żelazne i granitowe pomniki polskiej twórczości, w postaci wspaniałego Portu w Gdyni, w postaci miasta, stworzonego z maleńkiej wioski, w postaci silnej floty wojennej, handlowej i pasażerskiej. Przekształciła się też zupełnie i stara polska ziemia kaszubska, przylegająca do morza. Jak grzyby po deszczu wyrosły gmachy, domy i domki, koleje, drogi, potworzyły się masowo nowe warsztaty pracy, na całem Pomorzu zapanował ruch i gwar pulsującego mocno życia i pracy państwowo-twórczej, osłabionej dziś chwilowo wskutek panującego wszędzie kryzysu ekonomicznego.

Ale nawet pomimo tego kryzysu wspaniale rozbudowany port w Gdyni, ten — jak mówi Żeromski — „niewysłowionej piękności poemat, tworzony w drzewie, kamieniu, betonie i żelazie"—pracuje w sposób, który coraz więcej zaczyna imponować światu. Idea morska z roku na rok znajduje coraz to większe zrozumienie wśród społeczeństwa, morze zaś samo i wybrzeże łączy się coraz silniej z polskim organizmem gospodarczym, stając się dla Polski coraz ważniejsze i niezbędniejsze.

Dzisiaj łączność państwa naszego z morzem stała się już tak wielka, że niema siły, którąby z żywego ciała Polski potrafiła wydrzeć Pomorze, niema granic pod względem ofiar i wysiłków, którychbyśmy nie poskąpili, gdyby niebezpieczeństwo miało kiedyś zagrażać tej tak polskiej i tak wszystkim sercom rodaków drogiej ziemi pomorskiej.

A gdyby nas kiedyś zapytano, czem zapłaciliśmy za powrót morza polskiego do Macierzy, gdyby ktokolwiek powziął wątpliwości co do praw Polski nad morzem, to pokażemy mu Gdynię, to „nowe, w polskiej lądowej duszy zatoczone dzieło", które jest naszą najlepszą legitymacją, wskażemy na tę całą naszą olbrzymią, dotychczasową pracę na wybrzeżu, mającą w sobie tyle fanatyzmu i rozpędu na miarę heroiczną, że umacnia ona lepiej niż dziesiątki traktatów niezniszczalne prawa nasze do własnego wyjścia na szerokie oceany świata.

L. ŁYDKO.

Ustalenie odpowiedzialności.

Wychowawcy „obwiepolscy" odpowiedzialni są za swych wychowanków.

Sąd koleżeński, który się odbył nad sprawcami nadużyć pieniężnych w bratniej pomocy politechniki warszawskiej, rzucił ponure światło na stosunki, panujące w pewnym odłamie młodzieży. Nie jest to, zaprawdę, sprawa, która dawałaby temat do złośliwej radości lub szyderstwa. Rzuca ona, niestety, cień na całą młodzież polską, kompromituje ją wobec społeczeństwa, a nawet — zagranicy.

Daremnie sięgamy pamięcią wstecz w dziesiątki lat dziejów instytucyj samopomocowych polskiej młodzieży akademickiej. Przecież, bratnie pomoce nie od wczoraj istnieją. Istniały one od dawna jawnie i legalnie w Krakowie, we Lwowie na uniwersytetach zagranicznych, istniały nawpół legalnie w Warszawie, w Rydze, Dorpacie, w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Kijowie, w Tomsku, na Syberji. Daremnie szukamy w pamięci — na przestrzeni lat dziesiątków — cienia choćby pogłoski by młodzieniec, obdarzony zaufaniem kolegów, okradał systematycznie kasę instytucji samopomocowej w ciągu kilkunastu miesięcy, by inni jego koledzy, powołani do kontroli i nadzoru, spokojnie przyglądali się temu lub korzystali nawet z kradzionych pieniędzy, nie mając wątpliwości co do ich źródła.

Faktów takich w dawnych dziejach bratnich pomocy — śmiało to twierdzić możemy — nie było nigdy.

Sprawa, która toczyła się przed sądem koleżeńskim słuchaczów bratniej pomocy politechniki warszawskiej, nabiera tem większego znaczenia, jeśli zważymy, że nie jest ona bynajmniej odosobniona. W analogicznej sprawie bratniej pomocy W. S. H. w Warszawie winnych postanowiono oddać sądom państwowym. W toku są dochodzenia w podobnych sprawach w Wilnie i w Krakowie. Wszystkie te sprawy smutne i bolesne zachodzą w łonie jednego odłamu młodzieży akademickiej—niestety, najliczniejszego, wśród młodzieży t. zw. obozu Wielkiej Polski, który jest ekspozyturą akademicką sejmowego Stronnictwa Narodowego, czyli — dawnej endecji.

Od szeregu lat życie polskiej młodzieży akademickiej zmonopolizowane było poniekąd przez wpływy polityczne obozu opozycji prawicowej, która na tym terenie przybrała szumny a zgoła bezpodstawny tytuł obozu Wielkiej Polski. Od szeregu lat wybory w instytucjach samopomocowych młodzieży akademickiej odbywają się pod hasłem okskluzywności politycznej, pod hasłem zagarnięcia wpływów i rządów wyłącznie tylko przez „swoich". Prasa tego obozu traktuje wybory na terenie zrzeszeń młodzieży z równą, większą może nawet namiętnością aniżeli wybory do ciał parlamentarnych. Agitacja przedwyborcza, biuletyny i sprawozdania telegraficzne z „pola walki", triumfalne komunikaty, zwiastujące „zwycięstwo" na terenie poszczególnych miast i zrzeszeń akademickich — oto sposób traktowania przez prasę obozu „narodowego" życia polskiej młodzieży akademickiej i jej instytucyj samopomocowych. Zaś w rezultacie ostatecznym — okrzyki pełne triumfu i upojenia: „Młodzież — nasza! Przyszłość — nasza!".

Rozbrzmiewały one od lat szeregu po wszystkich organach prasy „narodowej" w Warszawie, w Poznaniu, w Wilnie, we Lwowie i w Katowicach. „Zwycięstwami" temi na terenie życia młodzieży akademickiej pocieszano się po każdej klęsce, jaką ponieśli „starsi" w życiu publicznem. Schlebiano młodzieży, uprawiano najobrzydliwszy rodzaj demagogji, jaką jest — psucie młodzieży pochlebstwami i korzeniem się przed nią starszych. Wmawiano w młodzież obwiepolską, że nie potrzebują się legitymować ani pracą, ani cnotą, ani charakterem, bo przyszłość i tak do niej należy.

Młodzież słuchaa tych pochlebstw i widocznie im uwierzyła. Organy młodzieży tego kierunku pełne są „narcyzowych" nastrojów — przyglądania się i podziwu, dla własnej piękności. Przyszli władcy Polski, jakimi mianowali ich już zgóry „starzy", poczuli potrzebę „szerokiego gestu". A to wymaga gotówki. Gotówka się znalazła, ale — w kasie Bratniaka.

Sąd koleżeński słuchaczów bratniej pomocy słuchaczów politechniki warszawskiej, w wyroku swym zacieśnił winę do sprawców defraudacji najbardziej bezpośrednich. Ale sąd opinji publicznej musi te ramy znacznie rozszerzyć. Winowajcami są nietylko bezpośredni sprawcy nadużyć. Winien jest cały zarząd bratniej pomocy słuchaczów politechniki warszawskiej, który poto przecież został powołany, by czuwać nad całością i bezpieczeństwem groszowych składek swych kolegów. Winien jest również cały ten odłam młodzieży akademickiej „obwiepolskim" zwany który w niegodne ręce powierzył kierownictwo instytucji samopomocowej i pozwolił z niej uczynić żerowisko dla cynicznej kliki „swoich".

Ale, najcięższą, najbardziej bezwzględną winę, dla której niemasz rozgrzeszenia, ponoszą ci „starzy", którzy zdemoralizowali młodzież niskiem i marnem pochlebstwem, by ją zwabić na swe podwórko polityczne, którzy zatruli jej dusze jadem nienawiści partyjnej, cynicznem urąganiem wszystkiemu, czem Polska żyje, rośnie i pracuje i z czem ku przyszłości kroczy. „Starzy" z t. zw. obozu Wielkiej Polski" nie mieli nigdy słowa nagany lub przestrogi dla młodzieży, choć dobrze i oddawna już wiedzieli, jak niezdrowe panują wśród niej stosunki. „Starzy" stwierdzają dziś swoją winę, pokrywając milczeniem sprawy nadużyć pieniężnych, jakie w czasach ostatnich na terenie instytucyj samopomocowych się ujawniły.

Qui tcet — consentire videtur.

Milczeniem swem potwierdzają „starzy" z obozu Wielkiej Polski w całej rozciągłości swoją winę — i co gorsza, przyznają, iż brak im do potępienia przestępstw natury kryminalnej w łonie własnych ekspozytur politycznych.

Asper.

Zatarg o płace w górnictwie

POSIEDZENIE RADY ZJAZDU. — WZNOWIENIE EPERTRAKTACYJ. — SPOKÓJ NA KOPALNIACH. — NA ŚLĄSKU GÓRNICY PRACUJĄ NORMALNIE.

Jak to zapowiadaliśmy, wczoraj **odbyło się posiedzenie** rady zjazdu **przemysłowców** górniczych, na którem **postanowiono wszcząć** dalsze **pertraktacje z przedstawicielami poszczególnych związków górniczych.**

Termin rozpoczęcia konferencyj nie został dotychczas ustalony.

Rada zjazdu postanowiła przed konferencjami **zaprosić sekretarzy poszczególnych związków na prywatne, nieoficjalne rozmowy o charakterze informacyjnym.**

Rozmowy te prowadzić będzie **dyr. Bayer.** O godz. 3 popoł. dyr. Bayer przeprowadzi rozmowę z sekretarzem centralnego zw. górników **p. Bielnikiem,** a następnie z sekretarzem Z. Z. Z. **p. Bognerem** i w końcu z sekretarzem narodowej partji robotniczej.

Rozmowy te mają wyjaśnić niektóre kwestje dotyczące zatargu i, jak to sobie rokuje rada zjazdu, **mają się przyczynić do pomyślnego załatwienia zatargu podczas oficjalnych konferencyj.**

Termin dalszych pertraktacyj z przedstawicielami poszczególnych związków górniczych, prawdopobodnie **ustalony zostanie jutro, po rozmowach z sekretarzami związków.**

* * *

W Zagłębiu bawił wczoraj okręgowy inspektor pracy, **inż. Wyrzykowski,** który konferował w sprawie zatargu z inspektorem **inż. Federowiczem.**

* * *

Dzień wczorajszy minął w całem Zagłębiu **pod znakiem spokoju.** Na kopalniach pracowano normalnie. **Żadnych zebrań, ani też wieców nie było.**

Należy również podkreślić, że wzmożona od szeregu dni **agitacja komunistyczna, znacznie osłabła.** Wpływ komunistów na górników w Zagłębiu Dąbrowskiem jest bardzo nieznaczny.

Objaw ten należy powitać z dużem zadowoleniem. Jest to bowiem dowód, że **robotnicy doskonale zdają sobie sprawę i rozumieją do czego zdąża krecia robota komunistów.**

* * *

Strajk na kopalni „Saturn" został wczoraj zlikwidowany.

O godz. 5.30 rano **zgłosili się do pracy wszyscy robotnicy, obu zmian.**

Kierownictwo kopalni ustaliło, która zmiana ma przystąpić do pracy, poczem w niezakłóconym porządku **górnicy zjechali do kopalni, górnicy zaś zmiany popołudniowej rozeszli się spokojnie do domów.**

Ciekawe jest, że członkowie komitetu strajkowego, którzy kierowali całą agitacją pierwsi zgłosili się do pracy.

Popołudniu normalnie rozpoczęła pracę druga zmiana.

Onegdaj na kopalni „Paryż" w Dąbrowie odbyło się wielkie samorzutne zgromadzenie robotników, którzy domagali się od swych delegatów sprawozdania z rokowań z przemysłowcami, w związku z zatargiem o płace w górnictwie.

Delegaci **Bereza i Łaskowski przemawiali do robotników, nawołując ich do wytrwania w spokoju i powadze.**

Po przemówieniach delegatów robotnicy rozeszli się spokojnie do domów.

* * *

Na Śląsku panował wczoraj zupełny spokój. **Wszędzie kopalnie pracowały normalnie.** Wieców, ani też zebrań robotniczych nie było. Na terenach zamkniętej przez przemysłowców **kopalni „Kleofas", gdzie codziennie gromadziły się tłumy robotników, domagających się pracy, również panował wczoraj zupełny spokój.**

POPIELEC

jego znaczenie i obrzędy.

Już w najdawniejszych czasach panował zwyczaj, że ciężko strapieni i żałujący za swe winy posypywali swe głowy popiołem. Dawid w popiele pokutował za swe grzechy, tak samo niniwici, gdy Jonasz ich upomniał. Często spotykamy u starożytnych wyrażenie: „czyńcie pokutę w worku i popiele". Dzikie narody zaś rzucają się twarzą w proch przed potężnym władcą i ziemią posypują swe głowy.

W pierwszych czasach chrześcijaństwa grzesznicy, którzy publicznie pokutę odbywali, musieli stać na początku postu w kościele podczas nabożeństwa, we włosienicy i z głową posypaną popiołem. Ale ponieważ wszyscy ludzie są grzesznicy, sobór w Benevento zalecił wszystkim chrześcijanom taką pokutę. Pierwszy dzień postu otrzymał z powodu tego kościelnego rozporządzenia nazwę „popielca". Jak udowodniono, już w roku 714 środa była pierwszym dniem postu.

Według tradycji rzymskiej, popiół powinien pochodzić z drzewa oliwnego, albo z gałązek jakiego innego drzewa, poświęconego rok przedtem.

Tak samo i dzisiaj w środę popielcową, jako w pierwszy dzień postu i pokuty, kościół katolicki poświęca popiół i posypuje nim głowy wiernych dla przypomnienia im znikomości życia doczesnego. Zwyczaju tego przestrzegano w Polsce od najdawniejszych czasów. Na „popielec" zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy, nawet najwięksi magnaci. Dla tych, którzy nie mogli dokonać tego obowiązku w środę popielcową, mianowicie po wsiach, powtarzano go po kościołach drugi raz w pierwszą niedzielę postu.

Taka zaś była jeszcze pobożność polaków w początkowych latach panowania Augusta III, że nawet chorzy, nie mogący przyjść do kościoła, prosili o przybycie księdza do domu, celem dokonania tego religijnego obrzędu. Lecz pod koniec panowania tego króla, gdy wiara w sercach stygnąć poczęła, mało kto chodził do kościoła na „popielec", a już prawie nikt nie myślał o proszeniu księdza do domu.

Zwolna zwyczaj ten zaczął być naśladowany przez swawolną młodzież, która z kultu religijnego zrobiła sobie zabawkę. Mianowicie młodzież biła się workami, napełnionemi popiołem, albo też podstępnie wysypywała drugim popiół na głowę. Istniał też, a nawet istnieje po części i dzisiaj zwyczaj przypinania pannom i kawalerom z tyłu t. zw. „klocków" (kawałki drzewa, kości, kurze łapy, papierowe figury) celem wyszydzenia ich że nie stanęli w ciągu karnawału na kobiercu ślubnym.

Nadużycia w urzędzie skarbowym w Będzinie.

DO ZAGŁĘBIA PRZYBYŁ WICEPREZES IZBY SKARBOWEJ W KIELCACH dr. KWASIK.

Do Zagłębia przybył wiceprezes i naczelnik wydziału ogólnego izby skarbowej w Kielcach dr. Kwasik. Przyjazd dr. Kwasika do Zagłębia związany jest z przeprowadzeniem ścisłej lustracji będzińskiego urzędu skarbowego i kasy skarbowej.

W związku z przyjazdem do Zagłębia wiceprezesa dr. Kwasika rozeszły się pogłoski o poważnych nadużyciach, jakie podobno zostały ujawnione w będzińskim urzędzie skarbowym.

Wobec toczącego się dochodzenia szczegóły nadużyć trzymane są narazie w tajemnicy.

Dowiadujemy się również, że w najbliższym już czasie zajdą poważne zmiany na różnych stanowiskach w urzędzie skarbowym sosnowieckim i będzińskim.

Walne zebranie członków B.B.W.R.

w Będzinie.

W dniu 5 bm. odbyło się w Będzinie posiedzenie plenarne członków koła miejscowego BBWR. pod przewodnictwem prezesa koła, dr. B. Jarzębowskiego.

Na zebranie przybyli: prezes rady powiatowej BBWR. dyr. J. Kaczkowski, komisarz m. Będzina, inż. B. Rzeczkowski, oraz członkowie rady powiatowej BBWR. pp.: R. Cholewicki i dyr. Zięba.

Na wstępie prezes koła miejscowego, dr. Jarzębowski, w przemówieniu swem naszkicował linje rozwojowe BBWR., jego założenia ideowe i zadania, a następnie po przedstawieniu struktury organizacji oraz rozwoju pracy na terenie miasta zdał sprawozdanie z działalności koła od ostatnich wyborów do dnia 1 stycznia br.

W skład nowego zarządu koła weszli czołowi przedstawiciele organizacyj społecznych i gospodarczych, współpracujących z BBWR. na terenie miasta pp.: **dr. Jarzębowski, Teofil Goc, Stanisław Morys, Juljan Zawadzki, dr. Marja Kosibowiczowa, Antoni Kisyński, Józef Prażak, Cecylja Bykowska, Andrzej Pasek, Władysław Bogacz, Mikołaj Miller, Zygmunt Nowara. inż. Ludwik Kamiński, dr. Tadeusz Barylski, insp. Grzegorz Kozłowski, prof. Władysław Miazek, prof. Eugenjusz Ney** i dwa mandaty pozostały wolne, jeden dla przedstawiciela klubu młodz. im. marszałka J. Piłsudskiego, drugi dla przedstawiciela Z. Z. Z.

Wkońcu prezes rady powiatowej, dyr. Kaczkowski, omówił wszechstronnie ważne zagadnienia dotyczące życia społecznego, gospodarczego i politycznego w chwili obecnej, oraz przedstawił wytyczne linje, po których pójdzie codzienna praca działaczy bloku.

Kawalerska jazda „pod gazem"

SAMOCHODEM NA TYŁ WOZU.

Na szosie pod Ostrożnicą, na Śląsku, na jadącego wozem do Bizji Ludwika Stanika, rolnika z Tąpkowic pow. będzińskiego, wpadł z całej siły samochód osobowy, skutkiem czego wóz Stanika uległ zupełnemu zniszczeniu, konie zaś upadając na ziemię zostały okaleczone.

Po tym wypadku szofer, którego samochód wyszedł cało z opresji, zawrócił, dał gazu i odjechał.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kawalerską jazdę urządził sobie plut.

Kazimierz Piotrowski, zatrudniony w charakterze kierowcy samochodu w P. W. w Sosnowcu.

Wedle zeznań świadków, Piotrowski był w krytycznej chwili w stanie nietrzeźwym i nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

Stanik wyszedł z wypadku cało.

Wisielec w lesie bukowskim pod Olkuszem.

W dniu wczorajszym przechodnie zauważyli wiszące na drzewie w lesie bukowskim obok rzeki Białej Przemszy, na terenie gminy Bolesław, zwłoki młodego człowieka.

Przybyła na miejsce policja, skonstatowała, że są to zwłoki 18-letniego Stanisława Niemczyka, służącego leśniczego w Sławkowie, a pochodzącego z Witeradowa pod Olkuszem.

Przyczyna śmierci nieznana.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 10 Środa	Dziś: Popielec Jutro: Feliksa Wschód słońca: 7.7 Zachód słońca: 4.51

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 10 lutego.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.45. Koncert skrzypcowy. 15.15. Kom. harcerski. 15.20. Wiad. Tow. Kooperatystów. 15.25. Skrzynka pocztowa. 15.45. Giełda pien. oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty 16.15. Kom. Państwowego Urz. Wych. Fiz. 16.20. Marynarka wojenna w dniu swego święta. 16.40. Utwory fortep 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt z Wilna. 17.33. Koncert ork. P. R. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Kom. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.50 Pogadanka o przeciwdziałaniu grypie i chorobom powstającym na tle przeziębienia. 20.00. Feljeton p. t. Djabelski eliksir Hoffmana i Weber. 20.15. Koncert z płyt. 21.15. Kwadrans lit. 21.30. Koncert kompozytorski. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.45. Odczyt w jęz. ang.

KATOWICE.

Środa, 10 lutego.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10 Koncert z płyt gramofon. 13.10 Komunikaty z Warszawy. 14.55 Kom Pol. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 15.05 Konc. gram. 15.45 Różne bajeczzki dla dzieci. 16.20 Transm. z Warsz. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55. Angielski z Warsz 17.10 Odczyt z Wilna 17..35 Koncert z Warsz. 18.50 Rozmaitości. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.15 Odczyt pt. „Czem zajmuje się mechanika niebios". 19.35 Transm. z Warsz. 19.50 Kom. Zw. Młodzieży Polsk. 20.00 Feljeton z Warsz. 20.15 Koncert z Warsz. 21.15 Transm. z Warsz. 22.40. Program nn dz. nast. 22.45. Intermezzo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Czwartek, 11 lutego.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd prasy polskiej. 11.58. Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Urz. kom. Inst. Met. 12.15 Odczyt pt „Temperatura powietrza i gleby". 12.35 Koncert z Filh. Warsz. 14.45 Muzyka lekka 15.05 Kom. gospodarczy 15.15 Kom. L.O.P.P. 15.25 Przegląd najnowszych wydawnictw 15.45 Kom. Centr. Biura Hydr dla żeglugi i rybaków. 15.50 Program dla dzieci starszych 16.20 Francuski (kurs średni). 16.40 Płyty gram. 17.10 Transm. ze Lwowa. 17.35 Koncert popoł. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka poczt. 19.25 Program na dz. nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gram. 19.45 Pras. Dz. Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Przesądy człowieka bez przesądów". 20.15 Muzyka lekka. 21.25 Słuchowisko pt. „Irydjon". 22.10. Płyty gram. 222.0. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.25 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.30 Muzyka tan.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W czwartek, 11 bm. o godz. 8.15 wiecz. wesoła farsa p. t. **„Co on robi w nocy?" ukaże się po cenach popularnych** od 80 gr. do 2.60 zł.

W piątek, 12 bm. poraz drugi **„Grube ryby"** świetna komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Ceny popularne.

W sobotę premjera fascynującego przeboju p. t. **„Pociąg widmo".** Wybitne walory sceniczne zapewniły tej sztuce powodzenie na wszystkich scenach, — oryginalny humor i sensacyjne tło w doskonałej reżyserji **J. Gołaszewskiego,** składają się, obok koncertowej gry artystów na interesującą całość.

Boy - Żeleński, znakomity literat, **niezrównany** tłumacz dzieł francuskich autorów, wygłosi odczyt p. t. **„Poeta obwieś",** poświęcony nieśmiertelnym utworom **Franciszka Villona.** Wieczór łez i śmiechu zilustruje recytacjami „poety obwiesia" syn prelengenta **Stanisław Żeleński,** artysta teatru „Ateneum" w Warszawie. Odczyt ten odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o godz. 6.30 wiecz.

Z Kielc.

(k) **Echa karnawału.** W dniu 1 lutego r. b. odbył się w wypełnionej po brzegi sali kina „Palace" bal reprezentacyjny podoficerów rezerwy, urządzony staraniem wielce czynnego zarządu kieleckiego koła O. Z. P. R.

W balu wzięło udział zgórą 500 osób, a m. in. wojewoda Paciorkowski, generał Zulauf, starosta Porembalski, wicewojewoda Bratkowski, pułk. Ostrowski, komisarz Frankowski, wiceprezydent Potocki, prezes Artwiński, oraz przedstawiciele wszystkich instytucji rządowych, samorządowych i społecznych.

Przy dźwiękach doborowych orkiestr, bawiono się ochoczo i beztrosko do godz. 10-ej rano.

Zarząd koła O.Z.P.R. składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy raczyli łaskawie wziąć udział w powyższej imprezie i tym samym przyczynili się do tego, iż zarząd koła z uzyskanego z balu zysku, będzie miał możność okazać doraźną pomoc swym bezrobotnym członkom.

(k) **Pożar.** We wsi Sokolniki, gm. Lelów, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył Wójcik Katarzynie 1 stodołę, krytą słomą, wartości 3 tys. zł. Prócz tego w stodole tej spaliło się zboże i słoma, oraz sprzęty rolnicze, ogólnej wartości 5028 zł. Jak wykazało pierwotne dochodzenie, to pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

(k) **Kradzieże.** Szeinfeld Szmul wspólnie ze Szwarcem Lejbusiem, obaj mieszkańcy m. Kielc, skradli zegarek kieszonkowy, srebrny Zarodowi Klemensowi w jego sklepie przy placu Marszałka Piłsudskiego w Kielcach. W toku prowadzonych poszukiwań odszukano złodziei, przyczem skradziony zegarek odebrano od Szeinfelda i zwrócono poszkodowanemu.

— Piotrowski Mendel, zam. w Kielcach, przy ul. Czarnowskiej nr. 13, zameldował, że podczas jego nieobecności nieznany złodziej zapomocą odsunięcia rygli u okna, dostał się do jego mieszkania, skąd skradł sweter męski i zegarek złoty na rękę, wartości 200 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Walne zebranie członków koła P. C. K. w Sosnowcu.** Dn. 15 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu domu katolickiego przy ul. prez. Mościckiego odbędzie się walne zebranie członków sosnowieckiego koła polskiego czerwonego krzyża z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zebrania i wybór prezydjum, odczytanie sprawozdania zarządu oddziału, odczytanie sprawozdania z działalności zarządu koła i protokułu komisji rewizyjnej, budżet i program prac na rok 1932, wybór zarządu koła, wybór delegatów na walne zebranie oddziału i wolne wnioski.

Walne zebranie jest ważne przy każdej ilości członków. Zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie członków.

(s) **Trup młodej dziewczyny w Brynicy.** W odnodze rzeki Brynicy wyłowiono trupa młodej dziewczyny. Śledztwo ustaliło, że jest to 20-letnia Marja Bedlowiczówna, mieszkanka Sosnowca (Piłsudskiego 110). Bedlowiczówna popełniła samobójstwo. Co było powodem rozpaczliwego kroku narazie nie wiadomo.

Pod adresem zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Król. Hucie.

Otrzymaliśmy następujący list:

Jako stały czytelnik „Expresu Zagłębia" zwracam się z uprzejmą prośbą do Sz. p. Redaktora o łaskawe umieszczenie listu otwartego do dyrekcji zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Kr. Hucie z następującemi zapytaniami:

1) dlaczego zarząd Z. U. P. U. pobiera od lokatorów, oprócz zasadniczego komornego (b. drogie) i świadczeń za wodę i kanalizację jeszcze jakieś dodatkowe świadczenia w sumie 10 zł. miesięcznie, które w przesyłanych do lokatorów nakazach płatniczych noszą nazwę tajemniczą — „świadczenia uboczne"?

2) dlaczego komorne za mieszkanie jeszcze nie zostało obniżone, kiedy w innych miastach dawno to uczyniono;

3) dlaczego dyrekcja Z. U. P. U. nie przedsięweźmie energiczniej swych starań, celem przyspieszenia obniżki komornego?

4) dlaczego dozorca domu mieszka aż na 4 piętrze?

5) dlaczego na piętrach poszczególnych klatek schodowych nie umieszczono dotychczas spluwaczek?

Łącze wyrazy szacunku i wysokiego poważania

LOKATOR DOMÓW Z. U. P. U.
w Kr. Hucie, zam. w Sosnowcu
przy ul. Jagiellońskiej.

Genjalny oszust pod kluczem.

CZAS SKONCZYĆ Z OSZUKAŃCZEMI PORADNIAMI PRAWNEMI!

Bezlitosny kryzys dotknął wszystkich, nawet znanego z genjalnych pomysłów p. Władysława Ptaka (Sosnowiec, Daleka 2).

Genjusz ten, mający wcale pokaźną przeszłość kryminalną, po wielu obieranych dowolnie zawodach, kolidujących mniej lub więcej z prawem, stał się w końcu... windykatorem.

Intratniejszy to fach od poprzednich, jakich p. Władysław się imał, gdyby tylko niestety było coś od kogoś windykować. Ale i na to. Ptak znalazł radę i zaczął od swego sąsiada Szczepana Pysza (Daleka 28), o którym wiedział, że ma poważnych dłużników w osobach Andrzeja i Zofji Wróblów.

Oszustwo było zgóry uplanowane.

Ptak zaprowadził Pysza do biura pisania próśb „Norma" (ul. Warszawska) i oświadczywszy mu, iż jest to kancelerja notarjusza, kazał mu weksle podżyrować, zapewniając, że jest to tylko dopełnienie koniecznej formalności i że taki podpis niema znaczenia.

Wyłudziwszy w ten sposób podpisy na wekslach, Ptak zaprotestował je i uzyskał od Wróblów i Pysza klauzule.

Lecz wszystko ma swój koniec. Dalsze koleje genjalnego windykatora rozwinęły się w ten sposób, że Pysz złożył na niego skargę do prokuratury, stąd aresztowanie, miejsce na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, no i wczorajszy wyrok: 18 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw.

Po ogłoszeniu wyroku, Ptaka osadzono w więzieniu w Będzinie.

Dodać wypada, że czas byłby już zająć się zlikwidowaniem szumnie reklamowanych spelunek, przez ironję nazwanych poradniami prawnemi, które właściwie są kuźniami wszelkiego rodzaju występku.

Smutny koniec zabawy w bandytów.

JEDEN Z „BANDYTÓW" OMAL NIE POSTRADAŁ ŻYCIA.

Pastuszkowie, pasący owce pod lasem obok wsi Hucisko, w pow. zawierckim, z braku rozrywki zabawiali się w bandytów, udając napady na przejeżdżające leśną drogą furmanki.

W pewnej chwili jeden z nich, Mieczysław Skała, wyskoczył z ukrycia i zaczepił przejeżdżającego kupca Józefa Skorka z Jaworznika.

Ten, nie namyślając się wiele, wyjął rewolwer i strzelił Skale prosto w twarz.

Kula przebiła mu policzek i utkwiła w szyi.

Skorka pociągnięto do odpowiedzialności za usiłowania zabójstwa Skały. Wobec jednak okoliczności w jakich, omal, że nie tragiczna, zabawa miała miejsce, sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym Skorek odpowiadał, skazał go jedynie za lekkomyślne użycie broni na siedem dni aresztu.

UROCZYSTOŚĆ OBCHODU 25 ROCZNICY SAKRY BISKUPIEJ KS. BISKUPA BANDURSKIEGO W SOSNOWCU.

W lokalu „Kuźnicy" odbyło się trzecie zkolei posiedzenie komitetu obywatelskiego uroczystości obchodu 25 rocznicy sakry biskupiej ks. biskupa Bandurskiego.

Zebranie poświęcone było omówieniu szczegółowego programu uroczystości, który poza nabożeństwem w kościele parafjalnym, przewiduje poranek dla młodzieży szkolnej i akademję w teatrze miejskim dla starszego społeczeństwa. Szczegóły programu ogłoszone zostaną w tych dniach.

Należy wyjaśnić, że w skład komitetu obchodu uroczystości weszły, między innemi pp.: **doktorowa Rzadkiewiczowa i komisarzowa Wąsowiczowa.** Pozatem w skład komitetu weszli p.: **dyr. Kaczkowski i dyr. Pawłowski.**

—o—

(s) **Pod kołami samochodu.** Onegdaj wieczorem obok kopalni „Milowice" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą, wskutek własnej nieostrożności, padł 33-letni maszynista kopalni „Milowice", Izydor Terski.

Terski wracając z pracy dostał się pod koła ciężarowego samochodu i doznał złamania prawej nogi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

(s) **Schwytanie zawodowego złodzieja.** Onegdaj zatrzymany został zawodowy złodziej, Jan Podraza, zam. w Sosnowcu, przy ul. Smolnej 9 w chwili, gdy dokonywał kradzieży w sklepie Frybety Szenkierowej, przy ul. Nowej 6. Podraza przed kilku dniami został przedterminowo zwolniony z więzienia. Złodziejaszek powędrował z powrotem na... ul. Towarową.

—o—

Z Czeladzi.

(c) **Na dwa tygodnie aresztu** skazany został przez sąd grodzki p. B. Chołaj, który na zabawie w dniu św. Barbary, wywołał awanturę i rzucił kilka dosadnych epitetów pod adresem władz i policji.

(c) **W sprawozdaniu, zamieszczonem** w poniedziałkowym numerze naszego pisma, pt. „Z życia pracowników miejskich w Czeladzi", pominięte zostało nazwisko sekretarza związku, p. K. **Bieganskiego.**

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

73.

— Kończ pan — odrzekł, pochylając głowę.

— Znajdują się w Paryżu powszechnie znane ajencje, trudniące się interesami małżeńskiemi i posiadające bardzo liczną klientele. Niema dnia, w którymby jakieś małżeństwo nie zostało zawarte za ich pośrednictwem. Otóż należy bez straty czasu zgłosić się do jednej z takich ajencji.

— Byłoby to wydanie obcym naszego nieszczęścia...

— Dyskrecja ich jest pewną, stanowi ona u nich cnotę, a raczej warunek konieczny.

— I sądzisz pan, że znajdzie się mąż?

— Pod tym względem nie może być wątpliwości. Cyfra posagu ich zwabi.

— Oddać dziecko nasze człowiekowi nieznanemu!.. Pomyśl pan tylko nad tem.

— Niech pan nie przesadza... Widziałem takie ajencje, a znam bardzo dobrze jedną, której dyrektorkę leczyłem. Jestto kobieta bardzo szanowana, zajmująca niegdyś w świecie pewne stanowisko, lecz wskutek ruiny majątkowej i śmierci męża, zmuszona szukać zarobku... Za jej takt i dyskrecję ręczę... Zawarła już ona niezmiernie wiele małżeństw. Wiem, że nie jeden szlachcic zrujnowany, lecz nieupadły, znalazł za jej pośrednictwem dla ozdobienia swego herbu wystarczający posag...

— Czyż to być może?

— Upewniam pana, że tak jest.

— Ofiarować pierwszemu lepszemu wielki posag, czyż to nie jest to samo, co wyznać jawnie, że kupuje się nazwisko dla pokrycia wstydu?

— Liczba takich, którym blask złota przeszkadza dojrzeć plamę, jest niezliczoną.

— Człowiek pojmujący żonę w takich warunkach jest ostatnim z nikczemników!...

— To rzecz przekonania, nic więcej... Wdowa Chalament, o której mówiłem, nie zaryzykowałaby przez jakąś nieostrożność zaufania i szacunku, jaki zdobyć sobie zdołała.... Gdy człowiek młody lub starszy, pragnący ożenić się, lecz nie mający stosunków, przybywa do niej, to zanim przystąpi do spełnienia jego żądania, stara się naprzód zasięgnąć objaśnień o jego przyszłości, moralności i rzeczywistej sytuacji. Słowem, postępuje sumiennie i przedsiębierze wszelkie środki, by tylko nie wprowadzić w błąd swych klientów.

— Ach, gdybyś wiedział, jaki wstręt budzi we mnie taki sposób wydania za mąż mej córki!...

— Rozumiem aż nadto dobrze, lecz w tak rozpaczliwej pozycji niema innego wyboru!... Czegoż mianowicie pragnie pan dzisiaj? Zachować w oczach świata cześć panny Henryki... Ja proponuję właśnie środek. Wątpię czy znajdzie się jaki inny, a jakkolwiek mój wydaje się bolesnym, radzę jednak przyjąć go.. Czy sądzisz pan, że ja nie cierpię także i tyleż ile i pan? Pan jesteś ojcem, gdy ja byłem narzeczonym i kochałem, ubóstwiałem Henrykę!.... Niestety!... kocham ją jeszcze... Również jak pan mam duszę i serce złamane. Myśl, że Henryka należeć będzie do innego, doprowadza mię do rozpaczy, lecz skoro to ją ocala, poddaję się z rezygnacją!

Podczas całej tej rozmowy pani Dauray płakała w milczeniu.

XLIII.

Eks-bankier powstał i zaczął przechadzać się po gabinecie.

Wyraz twarzy jego wskazywał, iż w duszy jego staczała się walka straszna.

Nagle zatrzymał się przed Jerzym.

— Gdzie mieszka ta pani Chalamet? — zapytał.

— Przy ulicy Saint - Lazare, nr. 11 — odrzekł lekarz.

— Kiedy można widzieć się z nią?

— Codziennie od godziny drugiej do szóstej.

— Czy możesz pójść do niej ze mną?

— Jestem gotów.

P. Dauray spojrzał na zegarek.

— Druga — rzekł. — Jedźmy do Paryża... Lepiej skończyć odrazu.

Mój drogi — odezwała się przez łzy p. Dauray — czy nie byłoby dobrze, o tem co masz uczynić uprzedzić Henrykę?

— Nie! nie! — przerwał Jerzy pośpiesznie. — Broń Boże uprzedzać ją i żądać od niej na ten projekt zezwolenia... Odrzuci go z pewnością.. Gdy uczynicie państwo wybór, wtedy będzie czas jej powiedzieć: Oto jest mąż, którego ci wybraliśmy...

Nieszczęśliwa matka załkała głośno.

Eks-bankier podszedł ku niej, otoczył ramionami jej szyję, przycisnął serdecznie do serca i rzekł:

d. c. n.

Tragedja dziewczęcia z „Czarnego Kota".

Mord czy samobójstwo?

Biła północ, gdy ciszę, jaka zalegała domostwa rynku w Modrzejowie, przerwał strzał.

Ktoś zbiegł szybko po schodach, z zaułków wyjrzało kilka szarych postaci i mimo tak późnej pory, pod nr. 2-gim, gdzie padł tajemniczy strzał, zebrała się spora garstka ludzi.

Po chwili zjawił się patrol policji. Sprawę zagadkowego strzału należało wyjaśnić, zwłaszcza, że padł on w mieszkaniu ogólnie znanego **urzędnika celnego, 34-letniego Franciszka Kupca,**

który nie mieszkał sam, a mimo tego mieszkanie zalegała po strzale złowroga cisza.

Policja i kilku świadków wtargnęło do wewnątrz.

Oczom ich przedstawił się okropny widok.

W sypialni Kupca leżał na łóżku

stygnący trup jego służącej, Adeli Folwarcznej.

Z rozstrzaskanej czaszki sączył się jeszcze strumień gęstej krwi. Na pół rozwarte, obłędnie patrzące oczy i wykrzywione strasznym grymasem usta, jakgdyby zastygły w wołaniu o ratunek, który — niestety — był spóźniony...

Kim była owa służąca i co mogło być powodem jej zamordowania przez ogólnie szanowanego i cieszącego się dobrą opinją u przełożonych, urzędnika celnego?

Kupiec poznał ją w kabarecie, krótko mówiąc,

w „Czarnym Kocie" w Mysłowicach.

Miała lat 20.

Dziewczę znużone było nocnem życiem i hulankami, przystało więc chętnie na propozycję Kupca zamieszkania u niego. Mijały beztroskie miesiące, podczas których Kupiec mawiał znajomym, że przyjął ją jako służącą, aż nagle coś pękło...

Było to trzy miesiące wstecz przed ową pamiętną nocą, kiedy Kupiec, zrównoważony, żonaty zresztą człowiek, schwycił za broń, kierując ją

w pierś kochanki.

Wówczas opamiętał się, — teraz stało się, chociaż Kupiec zaprzeczył temu stanowczo, jakoby był sprawcą zamordowania 20-letniej Adeli.

Władze śledcze stanęły przed trudną zagadką:

morderstwo, czy samobójstwo?

Kupca aresztowano na podstawie przemawiających przeciwko niemu poszlak.

2 marca br. staje on przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który orzeknie czy Kupiec jest mordercą, czy też Adela Folwarczna jest jedną z tych dla których życie stało się męczarnią...

6 miljonów złotych w gotówce i w naturze.

Bilans finansowy naczelnego komitetu dla spraw bezrobocia

Naczelny komitet do spraw bezrobocia zestawił bilans ofiarności publicznej na rzecz bezrobocia za rok ubiegły.

Ze źródeł publiczno - prawnych komitet uzyskał 3.914.000 złotych. Natomiast ofiary dobrowolne społeczeństwa przedstawiają się niepozornie .

Świadczenia gotówkowe przemysłu, handlu i rzemiosł dały zaledwie 244 tysiące zł.

Uboga inteligencja, urzędnicy i pracownicy, którzy do dyspozycji przekazali 130 tysięcy złotych, okazali niewątpliwie najwięcej ofiarności.

Natomiast najmniej zrozumienia dla sprawy walki z bezrobociem okazały t. zw. wolne zawody: adwokaci, lekarze, inżynierowie. Udział tych sfer w finansowaniu akcji pomocy bezrobotnym, wyraził się skromną kwotą 14.737 zł.

Zebrane przez naczelny komitet dary w naturze przedstawiały wartość 1.756.000 złotych, z czego na cukier przypadło 1000 tonn, na ziemniaki 220 tonn i t. p.

Łącznie naczelny komitet skupił do nowego roku w swych rękach zgórą 6 miljonów złotych w gotówce i naturze.

Omal nie ożenił się z własną córką.

Łodzianin Armin Ferster, po stracie żony w roku 1920, sprzedał mieszkanie i ruchomości i wyemigrował do Niemiec, zostawiając w Łodzi pod opieką przyjaciela Gutschkego swą 8-letnią wówczas córeczkę.

Przez dłuższy czas przyjaciele korespondowali z sobą, potem jednak kontakt nagle zerwał się,

z niewiadomych powodów.

Po upływie 11 lat Ferster zatęsknił do kraju i córki i wrócił do rodzinnego miasta, gdzie jednak dowiedział się z przerażeniem, że przyjaciel jego umarł przed kilku laty, a o córce jego nikt nie umiał mu nic powiedzieć. Niedawno Ferster na jednej z zabaw poznał 20-letnią Martę Schmidt.

Pomiędzy Fersterem, liczącym obecnie 50 lat, a młodą dziewczyną nawiązała się

nić sympatji.

Po tygodniu Ferster oświadczył się Schmidtównie i został przyjęty.

Z metryki swej narzeczonej Ferster dowiedział się, iż Marta Schmidt jest jego córkką i, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, począł dowiadywać się o szczegóły. Okazało się, iż przed laty, bezdzietni małżonkowie Schmidt zaproponowali Gutschkemu zaadoptowanie oddanego mu pod opiekę dziecka, na co Gutschke, wówczas już będący na łożu śmierci, zgodził się, przypuszczając, że ojciec dziecka, od którego długo nie miał żadnej wiadomości,

także już nie żyje.

Ferster, uszczęśliwiony z odnalezienia córki, chciał ją wziąć do siebie, ale Marta nie chciała opuscić swych przybranych rodziców, których gorąco pokochała. Rozwiązano więc sprawę w ten sposób, że Ferster zamieszkał razem ze Schmidtami i córką.

Bolesne wspomnienia inż. Zaremby

„Zmieniłem zdanie o Gorgonowej"

Co mówi wypuszczony z więzienia?

Architekt Zaremba, ojciec zamordowanej Elżuni jest już na wolności.

W rozmowie z dziennikarzami Zaremba oświadczył, iż w ostatnich czasach spadają na niego same nieszczęścia. Zaczęło się od katastrofy budowlanej, następnie została zamordowana córka, a w czasie aresztowania okradziono willę jego w Brzuchowicach.

Zapytany o wypadki krytycznej nocy w Brzuchowicach oświadczył p. Zaremba:

„Spałem dość twardo. Nagle zbudził mnie syn, który wołał:

Ojcze, Lusię zamordowano!

Wbiegłem w koszuli do pokoju, w którym spała moja córka i tam niestety, przekonałem się o strasznej prawdzie.

Plamy na koszuli pochodzą albo od dotknięcia Stasia, albo też pozostawiła je Gorgonowa obejmując mnie".

Na pytanie czy jest przekonany o winie Gorgonowej, odparł po dłuższym namyśle ze łzami w oczach:

„Żyłem z Gorgonową 7 lat i trudno mi było wierzyć, ażeby ta kobieta dopuściła się

tak ohydnej zbrodni.

Obecnie po przedstawieniu mi wyników śledztwa musiałem zmienić swoje przekonanie".

Następnie oświadczył, iż na prośbę zamordowanej córki, którą kochał nadewszystko, chciał porzucić Gorgonową. Na przeszkodzie jednak temu stała córeczka Zaremby i Gorgonowej, mała Roma.

Zaremba opowiada, że w więzieniu był tylko jeden raz przesłuchiwany, oraz że na zapytania stawiane policji, sędziemu śledczemu i prokuratorowi dlaczego go trzyma w więzieniu, nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

W związku z tragedją brzuchowicką przesłuchano nowego świadka, pewnego nauczyciela ze Śląska, który miał podobno złożyć niezwykle ciekawe i mocno ob[illegible]ce Gorgonową zeznania.

W SPRAWIE POSTOJU AUTOBUSÓW.

Ogół mieszkańców Grodźca przesłał do ministerjum robót publicznych podanie, zaopatrzone w pareset podpisów, w sprawie wyznaczenia przez władze postoju autobusów, kursujących na szlaku Będzin — Grodziec — Wojkowice Kom. w Będzinie na placu 3 Maja, lub koło dworca kolejowego, wzorem innych miast Polski, gdzie miejsca postoju autobusów są w centrum miasta, a nie gdzieś na peryferjach, jak w danym wypadku w Będzinie na Gzichowie, koło piwiarni Langego. Podanie to było odpowiednio umotywowane i min. robót publicznych nadesłało odpowiedź w której pisze, że podanie zostało jednocześnie przesłane urzędowi wojewódzkiemu w Kielcach — dyr. rob. publicznych — do załatwienia. Ogół mieszkańców wobec powyższego przypuszczał, że wymieniona petycja będzie w najkrótszym czasie pomyślnie załatwiona. Tymczasem od tej pory minęło już trzy tygodnie, a żadna decyzja ze strony województwa kieleckiego nie nadeszła.

Mieszkańcy Grodźca liczą jednak, że w najbliższych dniach nadejdzie przychylna odpowiedź i autobusy będą nareszcie, w myśl powszechnego życzenia dochodziły do centrum miasta, a nie na jego zaułki ciemne i błoniste, położone obok szynków, czy podejrzanych melin.

Z Dąbrowy.

(d) **Napadli go w lesie.** Jankiel Boruchowicz, zam. na kolonji Niemce, zameldował na posterunku policji, że dn. 8 bm., o godz. 10-ej rano w lesie pomiędzy Dąbrową i Zagórzem został zatrzymany przez trzech mężczyzn, którzy po steroryzowaniu go zrabowali mu 12 zł., poczem zbiegli.

Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia nazwisk śmiałych rabusiów.

(d) **Usiłowała popełnić samobójstwo** Mieszkanka kolonji „Szmejki" na Kazimierzu, 23-letnia Janina Zarzycka usiłowa się otruć esencją octową.

Desperatkę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala na Niemcach.

Powód targnięcia się na życie — brak środków na utrzymanie.

Z Zawiercia.

(z) **Pożar.** We wsi Nowy Gorzków, gm. Niegowa wybuchł w nocy w zabudowaniach gospodarza Piotra Kolasy pożar, który strawił dom mieszkalny i sąsiednią stodołę, należącą do Józefa Straczyńskiego. Straty wynoszą około 2.000 zł. Pożar powstał wskutek pęknięcia komina, wybudowanego podczas mrozu.

---o---

TRAGICZNY FINAŁ DROBNEJ SPRZECZKI.

Onegdaj na rampie kolejowej w Myszkowie wynikła sprzeczka przy wyładowywaniu węgla z wagonów, pomiędzy mieszkańcem Myszkowa, **21-letnim Antonim Ludwikiem**, a gospodarzem pobliskiej wsi Połomja, **46-letnim Kotowiczem.**

W następstwie coraz gorętszej wymiany zdań, Ludwik chwyciwszy leżący obok dębowy drąg tak **silnie uderzył nim Kotowicza, że ten z pękniętą czaszką runął bez zmysłów na ziemię.**

Kotowicza w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala P. K. Ch. w Zawierciu. Ludwikiem zaś zaopiekowała **się policja.**

---o---

Z Olkusza.

(ol) **Na pożegnanie karnawału.** W ubiegłą sobotę Olkusz żegnał tegoroczny krótki karnawał trzema zabawami. Najwięcej efektu przyniosła zabawa związku podoficerów rezerwy w sali p. Bobrzeckiego, gustownie udekorowanej emblematami związku w postaci czterech dużych kolorowych witraży, wykonanych przez p. **J. Kondka.**

Pozatem bajecznych kolorów na sali nie szczędził specjalnie sprowadzony duży reflektor. Palmę piękności zdobyła p. **Barankiewiczowa.** Zabawę nauczycielstwa w resursie należy zaliczyć również do bardzo udatnych.

(ol) **Aresztowanie w Glanowie** W Glanowie, gm. Jangrot policja zaaresztowała **18-letniego Władysława Porębskiego** i starszego od niego **Władysława Gąsiora**, obydwóch z Glanowa. Gąsior przygotowywał się do zorganizowania komórek wiejskich na obszarze gminy Jangrot i w tym celu namówił Porębskiego do napisania kilkunastu ulotek na cześć Lenina i innych i rozlepiania na przydrożnych drzewach we wsi, co tenże ucznił. Dalszą działalność obu młodzieńców zlikwidowała policja, kierując ich do więzienia mysłowickiego.

Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY KOŁA WOLBROM.

W dniu 2 bm. komisja inspekcyjna z ramienia zarządu okręgu Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, w osobach wiceprezesa okr. Barankiewicza i sekretarza okr. Copa — przeprowadziła w kole Wolbrom — lustarcję koła, na podstawie czego dotychczasowy zarząd koła został za zupełną bezczynność — rozwiązany.

W związku z powyższem, zarząd okręgu, na miejscu zamianował tymczasowego kierownika koła, w osobie St. Wyporskiego, urzędnika magistratu, któremu powierzono zwołanie w dniu 14 bm. o godzinie 14 w lokalu P. O. W. nadzwyczajnego walnego zebrania członków koła, celem wyboru nowego zarządu.

Rejestrację wszystkich członków podoficerów rezerwy zrzeszonych dotychczas i niezrzeszoynch, a także i st. szeregowych, przyjmuje i przeprowadza p. St. Wyporski (magistrat), do którego to zainteresowani podoficerowie zechcą się zgłaszać, wraz z książeczkami wojskowemi.

JAK POWSTAJĄ WYNALAZKI?

Pieniądz — podnietą do odkryć i rekordów.

W jaki sposób powstają wielkie czyny w dziedzinie wiedzy i techniki? Czy odgrywa tu rolę tylko

radość tworzenia,

czysty idealizm?

Okazuje się, że w wielu wypadkach, najdonioślejsze zdobycze techniki dokonywane były przez zupełnie inną podnietę. Ludzie wysilali swój umysł i swój genjusz, by

zdobyć pieniądze.

I z tego też względu kolosalna ilość wynalazków powstała drogą rozpisywania wszelkiego rodzaju konkursów z nagrodami pieniężnemi.

W roku 1795 Napoleon ogłosił konkurs na wynalezienie sposobu

konserwowania środków żywności.

Wyznaczono wówczas dużą, jak na owe czasy, nagrodę — 12.000 franków.

Dzięki temu konkursowi wynaleziono,

sposób preparowania

konserwów wszelkiego rodzaju.

W roku 1810 Napoleon ogłosił drugi konkurs, wyznaczając

miljon franków nagrody

dla wynalazcy, który skonstruuje maszynę tkacką do lnu. Po upływie kilku tygodni maszynę tę skonstruował Girard (późniejszy

założyciel zakładów żyrardowskich).

„Rakieta"—pierwsza lokomotywa parowa, którą zbudował Stephenson, zrodziła handlowe miasto Manchester - Liverpool. Zwycięstwo w tym konkursie przyniosło wynalazcy nagrodę w wysokości 500 funtów.

Również w opanowaniu powietrza odegrały wielką rolę konkursy z nagrodami pieniężnemi.

Santos Dumont zdobył w roku 1901 nagrodę ufundowaną przez Henri Deutcha, w wysokości 500 tys. franków, za

jednorazowe okrążenie

wieży Eiffla w aparacie cięższym od powietrza.

W siedem lat później Henri Farman otrzymuje nagrodę za lot okrężny na trasie 1 kilometra.

Olbrzymie sumy wypłacono wynalazcom, pracującym w dziedzinie rozwoju techniki zniszczenia.

W roku 1852 rząd brytyjski wypłacił 20 tys. funtów wynalazcy nowego

pocisku wybuchowego.

Akademja francuska dziś jeszcze ogłasza, że wypłaci 100.000 franków za urzeczywistnienie rozwiązania

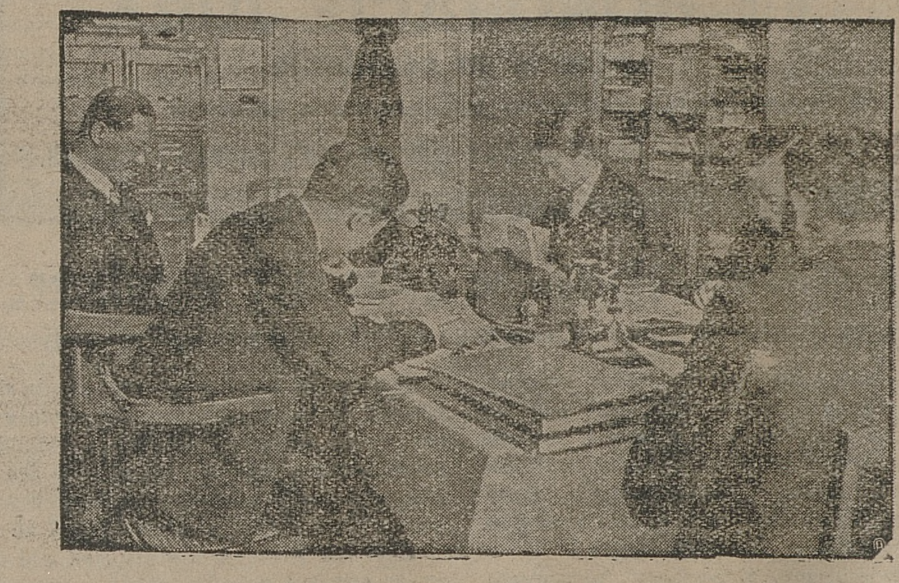
kwadratury koła.

A New York Times przeznaczył 5 miljonów dolarów za wynalezienie

perpetum mobile.

Oczywiście tych dwuch ostatnich nagród nikt jeszcze nie otrzymał.

DELEGACJA JAPOŃSKA W GENEWIE.



Delegacja japońska na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, składa się z 80 osób. Ilustracja nasza przedstawia biuro delegacji japońskiej.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisane następujące firmy:

Dnia 26 listopada 1931 r.

A. 5639. Spółka firmowa „T. Kleinberg i S-ka", przedmiotem działalności spółki jest prowadzenie handlu zbożem, mąką i artykułami mącznemi z siedzibą w Sosnowcu, przy ul. Wspólnej Nr. 7. Działalność rozpoczęła 29 października 1931 r. Wspólnicy: Tobjasz Kleinberg, Sosnowiec, ul. Modrzejowska Nr. 43, Wolf Kleinberg, Sosnowiec, Modrzejowska 22. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i sądami jak również załatwiać korespondencję handlową, niemającą charakteru zobowiązań pieniężnych, odbierać z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd korespondencję zwyczajną, poleconą, wartościową, pieniężną, przekazy, zaliczania, przesyłki, towary, i inkasować należności za towar, umowy, pełnomocnictwa, prokury, weksle, czeki, przekazy, indosy, winny być podpisywane pod stemplem firmowym przez obu spólników łącznie. Pomiędzy Tobjaszem Kleinberg, a jego żoną Esterą Klein na mocy aktu intercyzy, zeznanego przed Notarjuszem M. Kurmanem w Warszawie, dn. 1 czerwca 1927 r. Rep. 1018 została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5640. „Chil Tenenberg" — sklep spożywczy w Gołonogu, gm. Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od r. 1930. Właściciel Chil Tenenberg, zam. w Gołonogu, gm. Olkusko - Siewierskiej. Między małż. Tenenberg na mocy aktu intercyzy, zeznanego dnia 30. XII. 1929 r. Rep. 1880 przed Not. K. Cichońskim w Dąbrowie, została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 4 grudnia 1931 r.

A. 5641. „Izrael Kałma Ferleger" — sklep spożywczy w Sosnowcu, ul. Staropogońska nr. 31; firma istnieje od r. 1931. Właściciel Izrael Kałma Ferleger zam. w Sosnowcu, ul. Staropogońska nr. 31.

Dnia 15 grudnia 1931 r.

A. 5642. „Abram — Szyja Lipszyc" — handel manufakturą i galanterją w Będzinie, Modrzejowska nr. 93. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Abram Szyja Lipszyc, zam. w Będzinie, ul. Modrzejowska nr. 93. Na mocy aktu intercyzy, zeznanego przed zastępcą Not. Szrettera w Będzinie dn. 27.II.1930 r. Rep. 360 została ustanowiona między małż. Lipszyc wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5643. „Berek Szwarcbaum" — sprzedaż galanterji ludowej w Dąbrowie Górn. ul. Sobieskiego nr. 10. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel: Berek Szwarcbaum, zam. w Dąbrowie Górn. Sobieskiego nr. 10.

c. d. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.